

Cena wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).

Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie zlr. 20	—	kwartalnie zlr. 5	—	miesięcznie zlr. 2	—
Pocztą w państwie Austriackim . . .	24	—	6	—	2 c. 25	—
do Prus i Rzeszy niemiec. . .	tal. 16 sgr. 20	—	tal. 4 sgr. 5	—	tal. 1 sgr. 15	—
„ Francji i Anglii . . .	fran. 108	—	fran. 27	—	fran. 10	—
„ Belgii Włoch i Szwajcary . . .	80	—	20	—	7	—

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU” — Listy reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. — Listów nielubianych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZASU”

od 1go stycznia 1870

w Krakowie:

rocznie, zlr. 20.—	półrocznie, zlr. 10.—	kwartalnie, zlr. 5.—	miesięcznie, zlr. 2.—
Z przesyłką pocztową w państwie austriackim:	rocznie, zlr. 24.—	półrocznie, zlr. 12.—	kwartalnie, zlr. 6.—
			miesięcznie, zlr. 2 25.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Agencji „CZASU” p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppel, Wollzeile Nr. 22.

W Paryżu: (na całą Francję, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Cena „CZASU” za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 16 grudnia.

Rzadko kiedy ruchy socjalistyczne występują samodzielnie, zwykle są one wpływem pewnych politycznych agitacji.

Wprawdzie w całej Europie kwestya robotnicza jest na porządku dziennym. Nie można się ludzi: społeczność dzisiejsza zorganizowana, w wstrząśniętą równowagę żywiołów społecznych zarówno pod względem materialnym jak i moralnym, nie wyszła jeszcze z tej epoki pełnej niebezpiecznych i groźnych problemów ekonomicznych. Walka kapitału z pracą jest jednym z symptomatów tej jeszcze niestalonej organizacji społecznej, w której z jednej strony eksploatacja kapitału rozwinęta do wysokiego stopnia, z drugiej zaś chęć posiadania rozbudzona, żywiona chorobliwymi teoriami i podsycającą namiętnością, a w pośrodku brak wszelkiej łącznika moralnego jednoczącego zważnione żywioły i zbliżającego do siebie sprzeczne interesa.

Mimo takiego stanu kwestyi robotniczej w wielkich stolicach Europy i w miastach fabrycznych na zachodzie, mimo ciągłego oscylowania pomiędzy dwiema szkołami Lassala i Schultza z Delitsch, nigdzie prawie kwestya robotnicza nieobjawia się oddzielnie, nigdzie poruszyc ludu nie są zdolne same teorie komunistyczne, ale do nich zwykle się mieści jakiś czynnik polityczny.

Myliłby się też ten, kto by świeży ruch robotników w Wiedniu brał czysto tylko za objaw socjalistyczny i samostny.

Zebrała ludność robotnicza przed gmachem Rady państwa nie wiedziała jak zwykle w takich razach o co właściwie chodzi. Czy to ma być demonstracja dla Cesarza, za lub przeciw ministeryum, tem mniej zaś pojmowała treść petycyi. Dość przeczytać tę petycję, aby się utwierdzić w przekonaniu, że tam nie chodzi o interesa ludu uroszczenia klasy robotniczej, treść jej łączy sprawy polityczne z socjalnemi, obok prawa koalicyi stawia wolność nieograniczoną prasy, obok rękami swobody zgromadzeń i stowarzyszeń powszechne uzbrojenie itp. Zgoła w całym tym programie dostrzegamy więcej tego co zwykliśmy nazywać liberalizmem wiedeńskim.

Pisząc przed kilkoma dniami, że jedyną podstawą większości ministeryalnej jest liberalizm wiedeński, który jakkolwiek ujemną jest zawsze poniekąd potęgą, nie przeczuwaliśmy, że w chwili otwarcia Izby czynnik ten zamienia się i to w sposób pozornie dość groźny.

Jest jedno słowo, którego w Austrii nadużywają a nigdy prawie w właściwym nie używają znaczenia, słowem tem reakcyja. Jeśli pod tem słowem używaniem zwykle jako straszidło i zmore polityczna mamy pojmować dążność wsteczną, przeciwną formie rządów konstytucyjnych, nie licząc się z pragnieniami i potrzebami ludów, ale przeciwnie opór bezwzględny im stawiającą, nadejście słowo to obrócić można przeciwko tym, którzy nim zwykle wojują. Czyli system dzisiejszy nie okazał się reakcyjnym, gdy jak to wczoraj nadmieniliśmy, obliczyliśmy się w t. z. Przedlitawii; czy nie stawia on oporu większości ludów, czyli sam nie ścieśnia dobrodziejstw konstytucyjnego stanu przez niechęć do ugody i ustępstw?

Lecz reakcyja w Wiedniu w jednym tylko bywa rozumiana znaczeniu, to jest jako przeciwieństwo tego lokalnego wiedeńskiego liberalizmu. Można stawić bezwzględny opór dążeniom wszystkich ludów w monarchii tylko nie można stawiać oporu parciu ulicy i piwni wiedeńskich, bo w tym tylko razie sąsiedzi nie są na nazwę reakcyi.

Nie chcemy przesadzać o ile i w jakim kierunku agitacyi politycznej wpłynęły na ową demonstrację przed gmachem Izby niższej. Liczne korespondencye otrzymywane przez nas z Wiednia wyjaśniają wiele szczegółów z obecnej tak naprężonej sytuacji, ale telegramy przynoszą jeszcze więcej zagadek. Nie chcemy przeto wdawać się w domysły, czy i jaki mógł być związek między obecną chwilą, o której tak sprzeczne krążą pogłoski, a owemi demonstracjami robotniczymi. Niewątpliwie jednak, że łatwo wywiązać się może ten stosunek, zwłaszcza jeśli kryzys ministeryalna okaże się istotną.

Dążność nieprzejednanych znajdzie niewątpliwie podporę w ruchu, który walczy słowem reakcyi, choć broń ta zwykła się zużywać i staje się często niebezpieczną.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 14 grudnia.

(J) W chwili, kiedy oczy chrześcijańskiego świata zwrócone są ku Rzymowi, gdzie się odbywa akt od trziesięciu lat niewiedzy, akt ogromnej doniosłości, podczas gdy w Austrii wszystkie kraje koronne a między niemi w pierwszym rzędzie i nasz kraj z wyjątkiem uwagi śledzą przebieg praw Rady państwa, w której jak na teraz skupia się zaród wszelkich przeobrażeń państwowych w Austrii, sprawozdawca wasz lwowski musi się ogranicyć na traktowaniu spraw stosunkowo mało doniosłości. Jakoż w tym czasie, w którym dla przeszkód osobistych przerwałem korespondencye moje do waszego dziennika, nie zaszło w mieście naszym nic takiego, co by ogólną uwagę na siebie zwrócić mogło. Między zdarzeniami ostatnich dni, które najwyżej zajęły miasto nasze, należy wspomnieć przedewszystkiem o udzieleniu dyrekcyi sceny polskiej p. Miłaszewskiemu, dotychczasowemu jej dyrektorowi na dalszy lat sześć. Jak wiadomo współubiegali się o tę posadę z p. Miłaszewskim pp. Koźmian, Wł. Łoziński, hr. Cetner i znany artysta dramatyczny Rychter z Warszawy. Każdy z konkurentów miał swego rzecznika w dziennikarstwie, który powierzony sobie sprawę

bronił z wszelką zjadłością, nie szczędząc przeciwnikom obelg i niekonięcznie godnych insynuacji. Przyjętym w mieście naszym zwyczajem i odpowiednio do sangwinnego temperamentu piszących i czytających podnoszono sprawę tę, aczkolwiek ważną, do olbrzymich rozmiarów. Od dwóch miesięcy toczyła się polemika dziennikarska o tym przedmiocie, z którą szła w parze agitacya prywatna, manifestująca się w adresach rozmaitej treści, wystosowanych do Rady administracyjnej fundacyi Skarbikowskiej.

Ostatecznie uchwalono dyrekcyę powierzyć p. Miłaszewskiemu; reprezentanci Wydziału krajowego pp. Pietruski i Smarzewski byli przeciw niemu, Drowie Hofman i Gębarzewski zaś za nim, rozstrzygnął zatem ks. kurator Jabłonowski. Dziś po dokonanej fakcie sprzeczać się o godność pojedynczych kandydatów byłoby po niewczasie, tyle jednak jako bezstronny świadek toczącej się w tym przedmiocie walki zauważyć muszę, że prawda jak wszędzie tak i tutaj leżała pośrodku. Zatrzymanie dyrekcyi przez p. Miłaszewskiego nie było zwycięstwem sprawy narodowej i demokratycznej, jak utrzymywali *Dziennik Polski* i *Lwowski*, ale też z drugiej strony usunięcie dotychczasowego dyrektora nie byłoby koniecznym spowodowało złotego wieku sztuki narodowej, jak utrzymuje gazeta p. Dobrzańskiego. Ważnym jest nareszcie ten fakt, że Rada administracyjna zamierza ustanowić komitet z ludzi fachowych, któryby miał kontrolować artystyczne kierownictwo p. Miłaszewskiego; jednakże pod tym względem żadna dotąd nie zapadła uchwała; między tymi, których Rada administracyjna do wspomnianego komitetu powołała zamysła, mają się znajdować pp. Małecki, Smochowski, Leszek hr. Borkowski i Starkel.

Temi dniami ma tu przybyć klub polityczny do istniejących tu dwóch towarzystw politycznych, z których jedno tj. klub rezolucjonistów podobno chyli się ku upadkowi, gdyż na zgromadzeniu po kilkakrotnym zwolnieniu tychże, zbiera się co najwyżej trzdziestu kilku członków a i ci między sobą w sprawach zasadniczych różnią się w swoich zapatrywaniach niemniej jak rezolucjoniści np. od zwolenników Smolki. Niezgodność umysłów, która zresztą jest naturalnym wynikiem genezy tego klubu założonego nie w znaczeniu pewnych zasad, lecz dla wywyższenia ambitnych osobistości, okazała się wyraźnie na ostatnim posiedzeniu tego klubu, na którym znaczna część obecnych protestowała przeciw postępowaniu wydziału klubowego podczas ostatnich wyborów do sejmiku. Wiadomo bowiem, że fuzyja między zwolennikami Smolki a rezolucjonistami, która spowodowała znany rezultat wyborów, zawartą została, co się tyczy rezolucjonistów, tylko z poręki Wydziału, który nie uznał za stosowne zwołać walne zgromadzenie i przedłożyć wniosek kompromisu, pomimo, iż miał sobie polecenie ze wszelkich czynności zdać sprawę walnemu zgromadzeniu. Okoliczność tę podniesiono na ostatnim zgromadzeniu klubu, na którym wykazano, iż Wydział godząc się na listę kandydatów, na której obok jednego rezolucjonisty (p. Wilda) było dwóch zwolenników nieobeszania (pp. Czernyński i Młocki), — zaprzepaścił honor klubu i naraził go na śmieszość. Wprawdzie Wydział mając za sobą nieznaną większość otrzymał absolutoryum, jednakże wątpić nie można, iż zajęcie tego rodzaju, jakie na ostatnim zgromadzeniu wydarzyły się, prędzej lub później sprowadzą formalne rozbiście klubu, który już de nomine tylko istnieje a nie de facto. Wracając do zaprojektowanego klubu politycznego wspomnę, iż będzie on nosił nazwę „klubu polskiego” jakkolwiek — co już ze znaczenia słowa „klubu” wypływa — reprezentować będzie jedynie interes stronnictwa a mianowicie stronnictwa tego, które za głowę swoją uważa Dra Ziemiałkowskiego. Punktem krystalizacyjnym nowego klubu ma być *Dziennik Polski*, którego faktyczny redaktor do ostatniego czasu był jako członek rzeczywisty na zgromadzeniach klubu rezolucjonistów. Jest też to nie zła ilustracja konfuzji, jaka u nas pod względem ugrupowania się stronnictw istnieje. W klubie rezolucjonistów wybrano w miejsce Dra Schrenzla i ks. Adama Sapiehy, którzy wystąpili z Wydziału, Drów Skwarczyńskiego i Śawczyńskiego. zastępcami wybrani pp. poseł Dr Pfeiffer i Dr Majewski.

W towarzystwie gimnastycznym „Sokół” wybrano jako zastępców do Wydziału pp. Romanowicza i Skalkowskiego. Wniosek p. Romanowicza zmierzający do zlania dwóch istniejących tu towarzystw gimnastycznych „Biały Orzeł” i „Sokół” został przez walne zgromadzenie Sokoła odrzucony. Był to wniosek o tyle praktyczny, iż żadne z wymienionych towarzystw nie ma tyle sił żywotnych, by się samoistnie utrzymały i rozwinąć mogły, tembardziej, że „Sokół” posiadając tylko szkołę gimnastyczną a „Orzeł” mający cechę bardziej towarzyskiego kółka, mogłyby się bardzo dobrze uzupełnić i w połączeniu zamierzonych przez siebie celów dopiąć.

Dziś na korzyść Czytelni akademickiej odegranym będzie teatr amatorski. Między sztukami przedstawiać się mającymi znajduje się i urywek dwuaktowy dramatu Mickiewicza pn. „Konfederaci Barscy”. Urywek ten napisany oryginalnie po francusku został ogłoszony po raz pierwszy w tłumaczeniu polskim w „Przeglądzie” krakowskim. Pomimo osławionych swobód nowej ery dyrekcyi tutejszej policyi zakazała z blachych powodów przedstawienie tej sztuki, pomimo, iż wszystkie przygotowania były już poczynione, jedynie wdańnię się w tę sprawę hr. Maurycego Dzieduszyckiego, c. k. Rady Namiestnictwa należy zawdzięczyć, iż policya wreszcie zakaz swój cofnęła, zapewniwszy się jednak wprzód, iż w obrazie żywych osób przedstawiającym wzięcie Krakowa przez konfederatów niema nic takiego, co by na nazwę „staatsgefährlich” zasługiwać mogło. Przy tej sposobności wspomnę, że na ostatnim walnym zgromadzeniu Czytelni akademickiej wybrano prezesem teje: Alfonsa Czajkowskiego, podskarbis B. Białkowskiego, a bibliotekarzem Br. Zawadzkiego. Pożyteczna ta ze wszech miar instytucya rozwija się bardzo korzystnie licząc obecnie dwa razy tyle członków, niż w latach poprzednich.

Ks. Dr. Krechowicki rozpoczął przeszłej niedzieli szereg odczytów. „O wpływie chrześcijaństwa na rodzinę i kobietę”. Odczyty te odbywać się będą dwa razy na tydzień w wielkiej sali ratuszowej.

Hr. Włodzimierz Dzieduszycki, który jak donosiły dawniej tutejsze dzienniki, zamierzał bogate swoje zbiory przyrodnicze i bibliotekę oddać na użytek publiczny, cofnął swoje postanowienie i z wielkiej swojej biblioteki, którą zwinął zamyśla, małą tylko część jako bibliotekę przyboczną zatrzymał. Wykonanie tego zamiaru byłoby z wielką szkodą dla tutejszej publiczności, która dotąd z biblioteki hr. Dzieduszyckiego korzystała.

Kończąc list dodam, iż wspólnik znanego herolda bandy zbójczej Neczperowicza, Lucher Ehrenwald, który przed poszukiwaniami władzy do Rosyi schronił się zdołał, został na Litwie przytrzymanym i wkrótce do tutejszego sądu karnego pod śledztwo oddany będzie. Proces ks. Bobykiewicza, który w swoim czasie powszechną na siebie zwrócił uwagę, zostanie wkrótce ukończonym, gdyż potrzebne do wyjaśnienia niektórych wątpliwości zdanie fakultetu lekarskiego w Krakowie temi dniami nadesłanem zostało.

Wiedeń 15 grudnia.

(H) Stara Presse dziś trwa uporczywie przy wiadomości swojej o podaniu się do dymisji całego gabinetu. Mogę was wszelako zapewnić, że wczorajsze doniesienie moje zupełnie się z prawdą zgodne. Ministrowie nie podali się dotąd do dymisji, a jeśli większość się poda, to tylko — jak już wspominałem — w celu pozbycia się mniejszości w gabinecie. Cesarz bowiem trzymając się zwyczajów konstytucyjnych nie chce słyszeć o dymisji przed dyskusją adresową, która dopiero może przebiec szale na jedną lub drugą stronę. *Nova Presse* pisze ciągle, że ministrowie zrobią krok stanowczy „dla wyświecenia sytuacji” (*zur Klärung der Situation*). Ma ona na myśli wiadomy manewr Birgerministrów mniejszości.

Odebrałem dziś wiadomość ze strony zazwyczaj zbyt dobrze poinformowanej, abym jej nie powtórzył, lecz proszę ją przyjąć z wielką jeszcze ostrożnością. Powiada, że — w razie gdyby Rada państwa okazała się przy dyskusji adresowej przeciwną ugodzie i w tym duchu uchwaliła adres — Cesarz ma być zdecydowany korzystać z przysługującego sobie prawa i rozwiązać Izbę. Po wtwarzam, nie ręczę za tę wiadomość, ale ze względu na źródło pominąć jej nie mogę.

A teraz przechodzę do dzisiejszego posiedzenia

Izby Niższej. Ustanowiono komisję adresową i wybrano do niej: Eichhoff, Rechbauer, Grocholski, Dietrich (z Szlązka), Svetec, Tinti, Figuly, Spiegel, Skene, Kuranda, Klier, Lapenna, Schindler, Krański, Wolf-urm. Skład tej komisji, o ile znam jej członków nie jest najgorszym. Wcale nie dobrą akwizycją są pp. Schindler i Lapenna. Z delegacji polskiej wybrano pp. Grocholskiego i Krańskiego, ostatecznego w miejsce hr. Adama Potockiego, który przybywszy do Wiednia pomimo słabości, zapadł tutaj na zdrowiu, od wczoraj nie może brać czynnego udziału w pracach delegacji i dlatego wycofał się z komisji adresowej.

Ważną na dzisiejszym posiedzeniu była kwestya wyboru komisji do przedłożenia rządowych w sprawie dalmackiej. Dr Figuly (z górnej Austrii) jeden z najpoważniejszych posłów niemieckich, wniósł odesłanie tych przedłożeń do osobnej komisji 9ciu członków. Dr Gross (z Reichenberga) żądał odesłania ich do komisji adresowej. Każdy pojmie, jak ważna zachodzi różnica między jednym a drugim wnioskiem. Komisya adresowa będzie obciążona takim nawałem czynności, że wszelkie inne kwestye dla niej podrzędne tylko mieć mogą znaczenie. Osobna zaś komisya byłaby w stanie należycie wglądać w sprawę dalmacką i uzyskać pewność, kto właściwie w tej mierze zawinił. Wiadomo zresztą, że kwestya dalmacka jest jednym z najważniejszych szkopolów, o który ministerstwo obecne rozbić się może. Tymczasem wniosek Dr Figulego upadł, a utrzymał się ministeryalny wniosek Dra Grossa i to większością dwóch tylko głosów. 73 posłów głosowało za wnioskiem Dra Figulego, 75 przeciw. Dwa głosy rozstrzygnęły w tak ważnej sprawie, z winy — powiedzmy prawdę bez ogródki, jak w tak naprężonej chwili przystoi — z winy delegacji polskiej. Brakowało bowiem na dzisiejszym posiedzeniu jedenastu posłów polskich, którzy oprócz który jest słaby hr. Adama Potockiego, dotąd do Wiednia jeszcze wcale nie przyjechali. Po cóż ci panowie przyjmują mandat, jeśli nie mają ochoty stać na posterunku.

Na dzisiejszym posiedzeniu obecni byli i głosowali za wnioskiem Dra Figulego pp. Agopowicz, Barawicz, Bodnar, Cieński, Czackowski, Czajkowski, Czerkaski, Dietrich, Dziewoński, Fihauer, Grocholski, Guszalewicz, Horodyski, Jabłonowski, Jakóbk, Koczyński, Koźmian, Krański, Landesberger, Makowicz, Manastyrski, Sawczyński, Szeleszczyński, Torosiewicz, Weigel, Wodzicki Ludwik, Zblikiewicz; nieobecni byli: Bawowski, Golejewski (chory), Gross, Pfeiffer, Polanowski, Polański, Potocki (chory), Sulikowski (chory), Tarnowski (Jan, Tomuś, Wild).

Przybył tu z Paryża p. Julian Klaczko i zabawi parę dni w Wiedniu.

Wiedeń 15 grudnia.

— r. Wiadomości z południowej Dalmacji są dość smutne. Pogłoski o wybuchu tyfusu między wojskiem są nieuzasadnione, przeciwnie stan zdrowia armii jest stosunkowo lepszy, liczba chorych nie zbyt wielka, a między nimi jest mało ciężka choroba dotkniętych. Lekarze wojskowi znający garnizony dalmackie obawiali się, że w ciasnich warunkach, w których obecnie załogi jakby w więzieniu są zamknięte, wybuchnie szkorbut, choroba, która zresztą w południowo-dalmackich szpitalach wojskowych regularnie się wydarza. Dotychczas jednak nie było ani jednego podobnego wypadku, co przypisać należy stosunkowo lepszej opiece, jakiej doznaje wojsko będące na stopie wojennej.

Mniej jednak przyjemną jest sytuacja garnizonów pod innym względem. Dawno już bowiem było do przewidzenia, że powstaną, którzy się ratowali ucieczką do Czarnogóry, wcale nie będą skłonni ze swej strony do zawieszenia broni, jakie austriacy dowódcy faktycznie zaprowadzili. Robią oni wycieczki z gór, napadają na placówki stojące bardzo blisko wybrzeża i utrudniają komunikację między pojedynczymi stacjami w Żupie i w innych powiatach Buduy i Castelnovo. W południowej części Kriwoczy nie przyszło dotąd do żadnego starcia, ponieważ nieusilowano dotrzeć w głąb kraju. Z tego wszystkiego co słybać przygotowują się tam z pomocą Czarnogóry do bardzo energicznego oporu na wypadek, gdyby znów zrobiono wyprawę

Część literacko-artystyczna.

Serafina.

(Ciąg dalszy).

Był to właśnie czas, kiedy wszystko co żyło, zajmowało się polityką; epoka czerwonych, białych i żółtych. Szlachta i mieszczenie, rolnicy i szewcy, krawcy i druciarze, kobiety i studenci, porzuciwszy plug, łokieć, kopyto, nożyce, sztyło, igłę i książkę, na wysięgi przemysłowali nad środkami zbawienia kochanej ojczyzny i na wysięgi pod nią dolki kopali. Zadora liczył się do żółtych, do bardzo żółtych. Nosił cylinder i rekawiczki, był w Zamku i w Brühlowskim pałacu, a co najgorzej, wiedział czego chce, miał narów przyznawać się głośno do swoich opinii i przekonań i za użyciem odpowiednich środków przemawiał. Zdobył się nawet na nieomalą odwagę przyjęcia jakiegoś urzędu. Za to odbierał co niedzielę nieparlamentarne listy, później obietnicy odpowiedniej występkom liczby kijów, a w końcu i miniaturowe strzyki.

Kolor polityczny meza mocno raził Serafinę, której patryotyczna szata na czarnem tle, białe i czerwone pasy nosiła. Za to energiczna postawa i zajęcie sprawą publiczną, pewien niepośledni szacunek dla małżonka obudzały.

Chyłkiem, korzystając z legalnej i urzędowej pozycyi mężowskiej, milady garnęła pod swoje skrzydła prześladowanych adeptów młodzieńczego komitetu centralnego, centralizującego istotnie w swem łonie cały zawrót, jaki głowy reszty rodaków opętały. Młoty, ćwieki, szczytki i inne podobne genialne indywidua znajdowały u niej bezpieczne i wygodne schronienie, salę posiedzeń z bufetem, skrytkę na rządzącą pieczęć, archiwum i zawsze pełną kasę.

Wszystko szło precudownie, dopóki Edward nie napotkał na schodach, jednego pięknego wieczora, całego tuzina podejrzanych figur. Tknięty tem, zaszedł do salonu, gdzie całe grono Komitetowe redagowało właśnie ostatnie ostrzeżenie, jemu samemu przeznaczone i niosące, że obywatel Zadora stał się winnym zbrodni stanu i zasłużył na szubienicę.

Komitetowi stropili się nieźartem, bo kto był zdolny nosić cylinder na głowie, ten w kieszeni od fraka mógł cały szwadron żandarmów pomieścić. Gospodarz powitał nieproszonych gości ukłonem i podchodząc do stolika, wziął papier na nim leżący i świeżo wyciśniętą pieczęcią zdobny.

— Wszak to dla mnie? zapytał, odczytawszy dokument.

— Tak, tak! zawołał speaker zgromadzenia.

— Dziękuję panom. — Teraz zaś żęgam panów i proszę mego domu więcej odwiedzinać nie zaszczać.

— To zdrada... szeptało dwóch na uboczu. Słyszysz końskie kopyta i ludzkie kroki na ulicy! — Słysz; już po nas! — Ale tymczasem naszą wolność drogo sprzedamy; a ty, zdradco, pierwszy zginięsz! deklamował inny wyciągając rewolwer. Zastawił tu na nas poląpkę...

W tej chwili drzwi otworzyły się z łoskotem i Serafina swą pierś zakryła mezą.

— Pardon, ma chère amie... odrącił lekko. — Schowaj pan ten instrument hałaśliwy, i niepotrzebny, który mnie nie przeszkadza, a pana skompromituje. W moim domu są tylko na myszy poląpki. Dobranoc panom.

Reszta falangi pociągnęła za polę gorącej krwi meża i ku drzwiom się miała.

— Musi nosić stalową koszulkę, jak wszyscy oni... twierdzili dwaj panowie, delikatnym słuchem obdarzeni.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z J A Z D

leśników w Leżajsku r. 1869

p. Szczęsnego Morawskiego.

Leśnicy niemieccy uczniowie Mariabrunu, Szemnicy i Tarantu, na posadach służebnych w kraju

osiedli; zwyczajem w Niemczech praktykowanym zwarli się w drużynę odrębną. Celem ich było rozpowszechnienie nauki leśnictwa, wedle zasad szkół swych cudzoziemskich. Oto zarodek drużyny leśników w Galicyi:

Przed kilką laty zwątpiwszy o sobie, przyłączyli się oni do Towarzystwa rolników gospodarzy, i w cieniu spokojnych onego skrzydeł przedzrymali dwa roku bez oznaki życia. Tego dopiero roku zwołali się leśnicy do Łańcuta, a raczej Leżajskiego. Przybyli przeważnie Polacy, od Babiej góry, od Krapaku, i z puszczy niepołomskiej. Z właścicieli lasów, ani dusza. Trudne kazanie o braku ciekawości; lepiej przemilczeć sprawę.

Zebrał się w łańcutkim zamku, jechali drogą, którą poważnemi krokami kroczyli dzieje Polski w wieku 17tym. Tą samą drogą Lubomirski Jerzy na czele wojska i czerniawy ludu wiejskiego, królowi szwedzkiemu bokiem przecinał pochod w Krakowskie, podczas, gdy go Czarniecki napierał z tyłu na Tryncza, Leżajsk ku Rudnikowi. Lubomirski wierzył, że to do powagi jego garnał się on lud czerniawy, ani wczonasz wiedział o zadatku krwawym, jaki otrzymali pierwsi przywódcy ludu, zbójcy z Bieskidu. Krawie to dzieje! w księgach nie ma ich jeszcze, lecz są w archiwach, a da Bóg, wyjdą na jaw. Nie myślała o nich drużyna leśników. Ani o tem myślała, że przebywszy Wistok wkroczyła już w puszcze sandomierską, której sercem r. 1410 była dzisiejsza Przyszowa między Leżajskiem a Niskiem. Tam gotując się na wojnę krzy-

żacką Jagiełło z Witoldem, najwięksi łowcy czasu swego, nabili zwierzyń tyte, że zasolona w 52 stągwiach żywiła wojsko pod Grunwaldem...

Dziś tam za łaskiem piasiek, a za piaskiem łasek! Zubry nie pasą się zubrzyć, łosie nie ogryzają kory drzew spółnie z jeleniami; sarn tylko gromadka nieliczna, lisów półkopkami strzelają po gąszczach sadzonych lub obśnianych, a robactwo niszczyć knieje ściele drogę lemieszowi.

Puszcza z dzikimi swemi dziećmi coraz bardziej niknie przed człowiekiem, którego orężem plug! a sprzymierzeńcami robactwo czerwiałe i pragnienie zysku, bezmyślne zwykłe, bezsumienne często...

W Łańcacie knieje, niedobitki puszczy wspaniałej, doznają jeszcze obrony od łakomstwa i robactwa. Polem walki tie z wrogami lasów, polem pracy leśniczej uślej i wyrozumowanej przesza drużyna leśników przystawiając krok za krokiem, oglądając, roztrząsając, zapisując co ciekawszego. Już było dobrze z południa, kiedy rozmawiając i spierając się naukowo, zgromadzili się u altanki od stóp do głów przyrodzianej w świeżą szatę zieloną z jedlic. Bigos łowiecki po staremu z doskonałą wodką łańcutką posilał zgłodniałych; lecz nie zdołał przerwać toku myśli ani wątku mowy.

— Ta grabina zwarta szczerze i bogata w drzewo, na jakim ono też polu wyrosła?... niewiadomo też panu pełnomocnikowi? — pytał Firganek, badacz tworzenia pruchnicy.

do Dragaly. Na dworze w Cettiny ciągle odgrywa ją tę samą rolę. Zapewniają urzędowo, że rząd zachowuje najsumienniejszą neutralność, nie przeszkadza jednak, aby pograniczne wsie wzdłuż całej linii od Kotaru do Spirzy służyły powstańcom za punkt oparcia się w ich wyprawach rozbójniczych. Przekonano się, że rząd wiedeński zaniechał myśli ewentualnego obsadzenia Czarnogóry. Zdaje się, że zewsząd nadeszły ostrzeżenia, aby rząd nasz powstrzymać od tak śmiałego przedsięwzięcia. Najprzód Turcy wyraźnie przeciw temu się oświadczyli; sądzą bowiem w Konstantynopolu, że przekroczenie granic Czarnogóry poruszyliby znów kwestię wschodnią. Dla tego też Turcy nie zadowolili się przedstawieniem bezpośrednim do kancelarii państwa, ale także przyjazne gabinety spowodowały do udzielenia rady.

Wiedeń 15 grudnia. W dalszym ciągu drugiego posiedzenia Izby niższej w Radzie państwa po przedłożeniu budżetu prezes ministrów hr. Taaffe oświadczył Izbie, iż znane smutne wypadki w powiecie Kotarskim królestwa Dalmacyi zmusiły rząd do wydania wyjątkowych rozporządzeń na zasadzie ustawy z 5go maja 1869, przyczem złożył Izbie szczegółowe sprawozdanie w tym względzie.

Minister oświecenia p. Hasner przedłożył dwa projekta do ustaw. Pierwszy dotyczy pensyj profesorów zwyczajnych na świeckich wydziałach uniwersyteckich, oraz dodatku na pomieszkanie dla profesorów uniwersytetu wiedeńskiego; drugi pensyj nauczycieli utrzymywanych przez państwo zakładów naukowych. Pensya profesorów uniwersyteckich oznaczona jest na 1800 złr., a co pięć lat otrzymują dodatku 200 złr. a do ogólnej kwoty 2600 złr. Dodatek na pomieszkanie wynosi 400 złr. dla profesorów zwyczajnych, a 200 złr. dla profesorów nadzwyczajnych uniwersyteckiego. Drugi projekt utrzymuje w mocy przepisy co do pensyj z 9go grudnia 1866 r.

Minister spraw wewnętrznych Dr Giskra przedkłada również dwa projekta do ustaw, mianowicie projekt organizacji zarządu medycznego i projekt regulujący policyjne wydalanie i szpitalowanie.

Minister sprawiedliwości Dr Herbst przedkłada ustawę dotyczącą tajemnicy listów i pism, oraz ustawę dotyczącą uregulowania prawa koalicji. Ustawa pierwsza określa, iż każde bezprawne otwarcie albo zniszczenie listu lub jakiegokolwiek pisma jest wykroczeniem, które może być karane arestem trziedniowym, a jeżeli popełnił je urzędnik w wykonywaniu swej służby nawet sześciomiesięcznym więzieniem. Urzędowe zabranie i otwarcie listu tylko w skutek sądowego polecenia może nastąpić. Przepisów ustawy karnej o listach do oskarżonych projekt nie narusza zupełnie.

Deputowany Helferstorffer stawia następnie wniosek nagły, aby na mowę tronową odpowiedzieć adresem, do ułożenia którego proponuje komisję z 15 członków. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto, wybrani zostali do komisji: Eichhof, Rechbauer, Gröcholski, Dietrich, Swetec, Tinti, Figuly, Spiegel, Skene, Kuranda, Klier, Lapeña, Schindler, Krański i Wolfm.

Następnie prezes Izby odczytuje wniosek Dra Rosera. Wnioskodawca żąda w nim ograniczenia czasu pracy dziennej w fabrykach do 10 godzin, zniesienia §§ 479, 480, 481 u. k.; wreszcie, aby dzieciom nie lat 14 wstęp do fabryk był wzbroniony i aby celem kontroli nad wykonaniem tego przepisu prowadzone były osobne księgi robocze dzieci. Wniosek ten znalazł poparcie, przyjdzie więc później pod obrady Izby.

Nakoniec deputowany baron Tinti interpeluje ministra skarbu, względnie ukonstytuowania komisji szacunkowych powiatowych, które dotychczas powinny być już wejść w życie.

Na trzecim posiedzeniu Izby niższej, wybrani zostali sekretarzami deputowani: Hotz, Fetz, Hanika, Malowetz, Neumann, Peyr, Steubacher i Koźmian.

Na porządku dziennym pierwszy odczytał przedłożenia rządowego o wypadkach w Dalmacyi. Na wniosek Dra Grossa oddano do przedłożenia komisji adresowej. Odczytaniami także były wspomniane wczoraj przedłożenia rządowe i właściwym przydzielone komisjom.

— Na drugim posiedzeniu Izby wyższej w Radzie państwa, Izba uciąć przedewszystkiem postanowieniem z miejsc pamięć zmarłych swych członków: arcybiskupa Litwinowicza, hr. Lewickiego, hr. Desfours-Walderode i barona Rosenfelda, po czym nowi członkowie Dr Felder i baron Pratobevera złożyli przyrzeczenie.

Na wniosek księcia Schwarzenberga przystąpiła Izba do wyboru komisji adresowej, w skład której weszli: P. Arneht, hr. Hartig, hr. Wrba, hr. Antoni Auersperg, książę Colloredo, książę Czartoryski i Jabłonowski, baron Dobbhoff, Fmp. Gablenz, książę Schwarzenberg, p. Schmerling, baron Lichtenfels, książę Lobkowitz i hr. Kuefstein.

Następnie minister sprawiedliwości przedłożył dwa projekta do ustaw o uregulowaniu ksiąg gruntowych, o ile to należy do kompetencji Rady państwa.

Dr Herbst zalecał, aby obrady nad tem przedłożeniem mogły się odbyć jak najrychlej, zwracając uwagę Izby na życzenia wielu sejmów, które z rzadką jednogłównością podobnego projektu ustawy żądają.

Przystąpiono dalej do wyboru komisji. Do komisji politycznej wchodzi: hr. Hartig, hr. Antoni Auersperg, hr. Fürstenberg, hr. Mercandini, p. Arneht, hr. Chorinsky, hr. Wrba jun., pp. Hauslab i Miklosich.

Komisję skarbową składają: P. Pipitz, baron Rothschild, baron Burg, bar. Dobbhoff, p. Winterstein, hr. Salm, p. Mayer, książę Jabłonowski, baron Handel.

Do komisji prawniczej należą: P. Hein, baron Mertens, baron Szymonowicz, Dr Unger, Dr Hye, baron Haerdit, książę Czartoryski, hr. Fünfkirchen, hr. Rechberg.

Komisja adresowa, polityczna i skarbową ukonstytuowały się jeszcze podczas posiedzenia. W pierwszej przewodniczącym obrano p. Schmerlinga, jego zastępcą hr. Wrba; w drugiej przewodniczącym hr. Wrba, zastępcą hr. Mercandini; w trzeciej przewodniczącym księcia Jabłonowskiego, zastępcą p. Pipitza.

Nakoniec odczytano interpelację wystosowaną do prezesa ministrów hr. Taaffe'go i do ministra spraw wewnętrznych Dra Giskry dotyczącą zgromadzeń robotników w dzień otwarcia Rady państwa. Interpelanci zapytują: „Dlaczego władze nie ostrzegły, a ewentualnie nieprzeszkodziły wczorajszemu zgromadzeniu ludu; oraz jak rząd dał odpowiedź na żądania przedłożone prezesowi ministrów przez deputację ludu, albo jaką odpowiedź dać zamysła?” Hr. Taaffe obiecał dać odpowiedź na jednym z najbliższych posiedzeń.

Z Dalmacyi potwierdzają się wiadomości, że wielu uzbrojonych mieszkańców Kriwoicy, szczególnie z Biłogóry robią wycieczki na wojsko, a ilekroć pobici zostaną cofają się do Czarnogóry, a nie do Hercegowiny, gdzie ich rozbiliwszy interwjują. W Grahovo, Cetynii i Njeguś doznają dobrego przyjęcia, tam oczekują sposobności i ponawiają wycieczki swe do zatoki kotarskiej. Oczywiście, że możebność przekraczania granicy, niepokojenia austriackich wojsk i rabowania wsi, utrudnia niesłychanie przytulenie powstania. Jak słychać, generał hr. Auersperg wystosował drugą notę wojskowo-dyplomatyczną do Cetynii, w której nazywa to ciężkim przewinięciem, gdyby powstanie nadal przez Czarnogórę było wspieranem. Stan zdrowia żołnierzy polepszył się. W Czarnogórze jest 170 rannych powstańców.

— Według telegramu z Pragi N. Pan miał niepotwierdzić wyboru Bielskiego na burmistrza Pragi. Bielski, który się pytał o przyczynę tego, otrzymał odpowiedź, że jest deklaratorem.

— N. Pani była 9go grudnia w odwiedzinach u Papieża. Towarzyszył jej do Watykanu cały dwór, oraz poseł austriacki. Przy schodach przyjmował N. Panią monsignor Pacca, i odpowiedział aż do Ojca Sw., który ją przyjął z szczególną ojcowską łaskawością. N. Pani przedstawiła Ojcu Sw. osoby do jej orszaku należące, które przystępowały do ucałowania nóg. Z powodu tego przyjęcia zachowano dotychczas ceremoniał we wszystkich szczegółach. N. Pani odwiedziła następnie kardynała Antonello, który poprzednio złożył jej swój hołd i szanowanie.

Królestwo Polskie.

Głos powiada że dobra duchowe w królestwie zkonfiskowane przez rząd na rzecz skarbu, mają być rozdzielone na trzy kategorie. Do pierwszej mają należeć drobne posiadłości, rozrzucone pomiędzy gruntami włościańskimi, i te mają być rozdane włościanom nie posiadającym gruntów w skutek uwłaszczenia. Do drugiej kategorii należą średniej wielkości dobra duchowe; te będą sprzedane więcej dającemu bez żadnych ograniczeń. Trzecia kategoria dobra wielkich rozniańców, będą sprzedane tylko osobom moskiewskiego pochodzenia. Wiadomości te nie wydają się nam prawdopodobne — szczególnież te pierwsze.

— Spodziewają się zniesienia stanu wojennego w gubernii Kowieńskiej od nowego roku. W tym czasie przynajmniej obiecywać pozostają urzędy naczelników wojennych zaprowadzone od czasów powstania, jak o tem donoszą *Petersb. Widom.* Działania komisji ludzkiej gubernii Kowieńskiej, Wilenskiej i Grodzieńskiej uzyskały potwierdzenie ministerstwa dóbr państwa, i mają przystąpić do wygotowania aktów stosownie do przepisów ukazu z r. 1867.

— Ustanowiony został etat komisji archeologicznej w Wilnie na sześć tysięcy rubli i 1000 rubli dodatkowej pensji. W drodze jednak wyjątkowej Golowicki prezes komisji będzie pobierał jeszcze 2000 rubli, zapewne za specjalne jakieś usługi, być może za wyparcie się wiary swoich ojców.

Rosya.

Uroczystość stoletniego jubileuszu orderu Sgo Jerzego, nie przedstawiała nic nadzwyczajnego.

Mowa Cara nie miała politycznego znaczenia ani wojennego charakteru, a wyrażona nadzieja, że w razie wojny „wojsko podtrzyma sławę oręża i honor rosyjskiego imienia”, były formalnością w odczasach do żołnierzy nader zwyczajną. Za to z innej strony mowa zawierała ciekawe oświadczenie. „Nie zapominać, rzekł Car, że winien księciu Boriatyńskiemu pokonanie Kaukazu. Rad jestem, że mogę wobec was wszystkich podziękować memu bratu W. ks. Michałowi za stanowcze uspokojenie całego kaukaskiego kraju, również dziękuję pomocnikom obu braciemu Jewdokimowi.

„Dziękuję bratu memu W. ks. Konstantemu, przy którym rozpoczęło się uśmierzenie polskiego powstania, Feldmarszałkowi zaś hr. Bergowi za ostateczne dokonanie tego dzieła.”

Było to z dodatkami zdobycia Turkiestanu jedynemu laury jakie zdobyła armia moskiewska za panowania Aleksandra II, może dlatego nie mógł ich zapomnieć: zawsze jednak niemiłe czynności wrażenia owe przechwalać ze zwycięstw dokonanych na ludach z państwem związanym. Jeżeliby jednak było co do powiedzenia o tym ustępie, to chyba wyrażenie podziwu, iż się ośmielono zaprzeczać uroczystości tak niemiłymi wspomnieniami.

Potem car oświadczył, że królowi Pruskiemu ofiaruje krzyż Sgo Jerzego 1 klasy. Klasę 4tą ma już król Pruski od r. 1814 — jest to najstarszy posiadacz orderu za granicą. Wyrażenie przyjaznych uczuć dla króla Pruskiego, to jedyna polityczna strona uroczystości.

Podajemy telegramy wymienione z tego powodu pomiędzy obydwojema monarchami. Car Aleksander pisał:

Serdecznie dziękuję Wam za Wasz list przyjaźni, doręczony Mi przez księcia Alberta. Spokość nam z naszej uroczystości wojskowej, upraszam Was, w imieniu wszystkich kawalerów orderu Sgo Jerzego, o przyjęcie pierwszej klasy tego orderu, który należy się Wam z prawa, i który ujrzymy z dumą na Waszych piersiach. Przyjmijcie to jako nowy dowód łączącej Nas przyjaźni, opartej na wspomnieniach o tej wielkiej epoce, zawsze dla Nas pamiętnej, — kiedy połączone nasze armie walczyły za wspólny dla nas święty cel. Pozwoliłem Sobie także wynagrodzić tymże orderem klasy czwartej Waszego fligel-adjutanta „Werdera.

Aleksander.

Na telegram ten otrzymano od króla pruskiego odpowiedź telegraficzną następującej treści: „Głęboko rozrzuwiony, ze łzami w oczach, dziękuję Wam za okazany mi zaszczyt, którego nie mogłem się spodziewać. Lecz bardziej jeszcze raduję mnie te wyrażenia, w których zawiadowałem mnie o tem. Upatuję rzeczywiście w tych wyrażeniach nowy dowód Waszej przyjaźni i pamięci o wielkiej epoce, kiedy nasze połączone armie walczyły dla jednego świętego celu. W imię tej przyjaźni i epoki wspomnień, ośmielam się upraszać Was o przyjęcie mego orderu „Pour le mérite.” Armia moja dumna będzie, widząc Was kawalerem tego orderu. Oby Bóg miał Was w swojej opiece.”

Wilhelm.

Cesarz Austriacki posłał również telegram do Petersburga następującej treści: „Dopiero po powrocie moim do Wiednia, powziętem wiadomość o mającej nastąpić uroczystości na cześć orderu Sgo Jerzego. Nie będąc przeto w możności uczestniczenia w niej tak, jakbym tego sobie życzył, chcę przynajmniej oświadczyć się przy tej sposobności z moim żywym współczuciem i wyrazem, że podzielam serdecznie te uczucia które dzień ten musi obudzić wśród walecznej armii rosyjskiej. Znajdować się będę myślą wśród kawalerów ozdobionych tym orderem, który uważam zawsze za zaszczyt nosić i który służy mi jako drogocenna pamiątka przyjaźni.

Franciszek Józef.

Na ten telegram, w dniu obchodu uroczystości, 8 grudnia Car odpowiedział telegramem.

W imieniu wszystkich kawalerów orderu Sgo Jerzego, składam Wam Moje powinszowania z powodu stoletniej rocznicy ustanowienia tego orderu.

Wyrażenia Waszego uprzejmego telegramu rozrzuwili Mnie głęboko, tak samo jak i wspomnienia o pamiętnej epoce, od czasu której nasz order wojenny ma zaszczyt liczyć Was pomiędzy swoimi kawalerami.

Aleksander.

— Wychowanie ludowe w Rosji nie może czynić znacznych postępów, gdyż uznanie ważności i korzyści takowego nie stało się dotychczas powszechnem. W ostatnich czasach sprawa szkół ludowych podniesiona na zebrań gubernialnych ziemstwa Tambowskiej gubernii nie zyskała poparcia; zarówno projekt przymusowej nauki jak założenia seminarium nauczycielskiego został odrzucony znaczną większością. Słusznie w skutek tego zwracają rosyjskie dzienniki uwagę na korzyści, jakieby większym właścicielom przyniosło wykształcenie włościan i zachęcają do ofiar na cel zakładania szkół ludowych.

Rząd w ostatnich dziesięciu latach niejednokrotnie zajmował się sprawą szkół ludowych. Zrazu nakazano prawosławnemu duchowieństwu zakładanie tymczasowych szkół parafialnych, ale samo mi-

nisterstwo oświaty spostrzegło, że szkoły, o których założeniu otrzymała wiadomość, istniały tylko na papierze; poddało zatem projekt organizacji szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich w 1862 r. wypracowany, pod rozbiór osób kompetentnych w kraju i za granicą. Na zasadzie otrzymanych uwag wypracowana ustawa zaledwie była zaczynała funkcjonować, aż znów zaprowadzenie ziemstw zrobiło znaczny wyłom w ustawie poddając szkoły ludowe i seminarja pod zarząd tych ciał wyborczych. Teraz *Moskwa. Widom.* donoszą o nowej prawodawczej działalności w tym względzie. Projekt reorganizacji szkół ludowych ma być, jak donosi wspomniany dziennik, wkrótce poddany pod rozbiór organów prawodawczych. Ponieważ obecnie panuje wielkie zamieszanie w skutek różnicy szkół tak zwanych parafialnych i powiatowych czyli dwuklasowych, nadto szkół rządowych, prywatnych, gminnych i t. d., zamiarem więc projektu rządowego będzie związanie szkół ludowych z innymi zakładami, a to w ten sposób, aby przeprowadzić pewną łączność i właściwe stopniowanie od najniższych do najwyższych zakładów naukowych. Teraz np. szkoły powiatowe mają kurs mniej obszerny, niż kurs pierwszych klas gimnazjalnych, a jednak wstępny egzamin do nich wymaga obszerniejszych wiadomości od tych, jakie posiadać winien wstępujący do najniższej klasy gimnazjalnej. Z wiadomości podanych w *Moskwa. Widom.* nie można jeszcze przewidzieć czyli zarazem będzie jednostajnością program wykładu w różnych szkołach ludowych, czyli też, jak dotychczas, każda szkoła będzie miała swój oddzielny program w miarę woli założycieli.

Cztery żelazne gwintowe fregaty rosyjskie wypłynęły jeszcze 29 października na morze Kaspijskie, niosąc na pokładzie półtora tysiąca ludzi. Celem wyprawy jest zajęcie na rzecz Rosji Krasnowodsk. Pisaliśmy już o tym zamiarze osiedlenia się na południowo-wschodnim brzegu Kaspijskiego morza, który dziś już jest urzeczywistnionym. Krasnowodsk należał czas jakiś do Rosji za czasów Piotra Wielkiego, potem niejednokrotnie usiłowania rządu do zajęcia tyle ważnego stanowiska rozbiły się o liczne przeszkody. Ponieważ dziś ujął się zamiar przyłączenia tego miasta, wkrótce zatem odegra się dalszy ciąg dramatu, to jest zajęcie lub upokorzenie Chiwy; czyli zaś zarazem powiedzie się pomysł odwrócenia koryta Amu-Dary do morza Kaspijskiego, o tem z góry zarysować trudno. Zawsze zajęcie Krasnowodsk jest nową, tym razem bez krwi przelewów dokonaną zdobyczą moskiewskiej zabobreczki polityki.

— W Rosji jeszcze w bieżącym miesiącu ma się zacząć spisywanie mieszkań i ludności. Ostatnie będzie się odnosiło nie tylko do ludności stałej ale również przyjezdnej i ma określać pomiędzy innymi religij i język narodowy. Ponieważ ostatnie wymagania mówi o języku jakiegoś używa spisy, a nie o języku narodowym, zapewne więc stanie się to wyrażenie przyczyną wielu zawiści. Powszechne spisywanie ludności było w Rosji do tychczas rzecz nową nieznana, ponieważ co lat kilkanaście (w zasadzie co dziesięć) dokonywane spisy były czynione tylko w celach fiskalnych i wojkowych, obejmowały zatem tak zwane *duchy* to jest ludność męską i nieszlachecką. Oszacowanie cyfry mieszkańców cesarstwa otrzymywano następnie przez przypuszczenie i rachunek prawdopodobieństwa. Spisy obecne będą zapewne dokładniejsze od poprzednich, lecz niezawodnie jeszcze niepewne, gdyż ludność za mało się rozumie na potrzeby statystyki, trapią obawą celów fiskalnych i pogrążona w ciemności, będzie unikała podawania prawdziwych cyfr, a jżnana niesumienność urzędników tem więcej się przyczyni do niewiarygodności liczb statystycznych. Zaledwie w większych miastach może doznają spisów ludności dokładniej dokonać. Nadomiar złego ministerstwo nie zwróciło uwagi na potrzebę wyjaśnienia ważności sprawy, a tak nie tylko ludność, ale sami urzędnicy wiele będą mieli kwestji wątpliwych i niepewnych.

Gubernator niedawno utworzonej Suwałkowskiej gubernii Gervais, został zamianowany kuratorem okręgu naukowego dorpackiego. Nominacja ta wynika z kierunku rusyfikacyjnego Nadbaltyckich prowincji, a osoba nowego kuratora nie odpowiada wcale warunkom krzewiciela oświaty, gdyż Gervais zawsze służył w administracji; ale w Rosji dotąd widać mniemają, że ukaz carski stwarza odrobinę do nadanej pozycji zdolności, o osób najmniej kompetentnych do zajęcia stanowiska, na jakie są powołani.

Współcześnie z nominacją Gervais na kuratora okręgu naukowego Dorpackiego wydanem zostało carskie rozporządzenie dowodzące znaczenia tej nominacji. Rozporządzenie pomienne nakazuje używanie moskiewskiego języka do wewnętrznej służby okręgu naukowego i zaleca, aby na dyrektorskich szkół powoływano tylko ludzi znających język moskiewski.

Liczne a zwykle wielkie szkody przyczyniające pożary, nie dają się w Rosji wylęknąć, tak z powodu braku środków ostrożności, zgłoszone zabudowania miasteczek i wsi, jak dla niedobrej organizacji ratunku w czasie pożarów, a najwięcej w skutek

demoralizacji ludu, u którego zemsta przez spalenie zwykła się objawiać. Nieraz też złoćnicy widać w pożarach źródło swego zarobku i podpalają budynki, aby przy ratowaniu mogli bezpiecznie grabić strwożonych mieszkańców. Ministerstwo spraw wewnętrznych zleciło gubernatorom zwolnienie oddzielnich komisji dla rozpatrzenia dokładnego tak przyczyn pożarów, jak też powodów, dla których zwykli one przyjmować tak straszne rozmiary — i zaproponowania ministerstwu środków zmniejszenia tak samych klęsk w ogóle jako też okropnych skutków w szczególności.

Gubernatorowi Kaliskiemu generałowi Szczerbatowowi poruczone zawiadywanie drogami bitymi i komunikacją, aż do czasu przekształcenia ministerstwa komunikacji. Generał Szczerbatow znajduje się jeszcze w Kaliszu.

Francya.

Rząd francuski przedłożył Ciału prawodawczemu księgę błękitną i żółtą. Pierwsza obejmuje pogląd na sprawy wewnętrzne, mówi o ostatnim senatus-konsulcie i wyborach. Pomijamy przeto ten dział kwestji politycznych, jako mogący jedynie zajmować Francję i zwracać się do księgi żółtej, która zawiera obraz stosunków zagranicznych. Księga ta okazuje się zadowoloną z sytuacji we Włoszech:

„Porządek — mówi ona — utrwała się coraz bardziej, wbrew usiłowaniu stronnictwa rewolucyjnego, które pragnie ruchu. Usiłowanie to dowodzi trwałego postępu ducha publicznego na półwyspie i może tylko utwierdzić stosunki zaufania i przyjaźni między rządem włoskim i rządem francuskim.”

Następujące ustępy odnoszą się do Niemiec, do kwestji francusko-belgijskiej, do sprawy hiszpańskiej i egipskiej:

„Sytuacja północnego związku niemieckiego i państw południowych nie zmieniła się widocznie, nie widzieliśmy w kwestjach, które zajmowały gabinety niemieckie w ciągu tego roku żadnego powodu zejścia ze stanowiska wyczekującego, jakie zajmowaliśmy wobec przeobrażeń odbywających się po tamtej stronie Renu. Stosunki nasze z Niemcami nie przestały być bardzo przyjaźniami.”

Opinia publiczna zajmowała się chwilowo trudnością, zaszłą z powodu układów zawartych między kompanią kolei żelaznej francuskiej i kompanią belgijską. Usiłowaliśmy zachować w kwestji tej charakter wyłącznie ekonomiczny. Za wspólną zgodą, rewizja traktatów, któremi Belgia okazała się niezadowolona, poruczoną została komisji złożonej z lud. i specjalnych, a administracyjne interesownych kolei żelaznych podpisały stosownie do wniosków tej komisji, nowe układy zadowalające potrzeby handlu między-narodowego, jako też interesu przemysłowego obu krajów.

Postępowanie, jakimś zachowali względem Hiszpanii, dostarczyło dowodu naszej czci skrupulatnej dla praw otaczających nas ludów. Wśród agitacji ludów, było obowiązkiem naszym czuwać przedewszystkiem nad utrzymaniem neutralności naszej. Dzięki środkom przedsięwziętym przez rząd Cesarza na granicach naszych, zobowiązania nasze międzynarodowe ściśle były dopełnione. Powstrzymaliśmy się prócz tego z największą usilnością od wszystkiego, co z naszej strony mogłoby oznaczać zamiar mieszania się w narady lub kroki odnoszące się do wyboru monarchy. Gabinet madrycki, chwytając sposobność, jaką mu nastąpiły rozprawy korteżów, oddał szczerości naszej postawę hold publiczny. Dziś Hiszpania prowadzi dalej pracę reorganizacji wewnętrznej, i pragniemy aby doszła do odubowania się w warunkach najwłaściwszych dla zabezpieczenia swego bezpieczeństwa i wielkości.

Stosunki wice-króla egipskiego z Sultanem spowodowały świeżo niejaki obawy. Po powrocie jego z podróży po kilku krajach europejskich, Chediw otrzymał od w. wezyra list, którym niektóre akta jego rządów były nacechowane, jako przekraczające miarę przywilejów przyznanych firmanami z r. 1841 i 1867. Porta ganiła mianowicie powiększenie uzbrojeń lądowych i morskich, przypominając węzeł zależności jaki łączy Egipt z Turcją, żądała aby budżet tej prowincji był nadal poddany rządowi centralnemu; aby wice-król rzekł się zawierania pożytek bez upoważnienia Sultana, i aby nie traktował żadnej ważnej sprawy z mocarstwami zagranicznymi bez pośrednictwa agentów dyplomatycznych tureckich. Wszelkich dołożyliśmy usiłowań, aby ten spór nie wzmożył się i wspólnie z gabinetami londyńskim i wiedeńskim przemawialiśmy z naleganiem do obu stron pojednawczo. Spodziewamy się, że rady mocarstw nie będą płacone i że rozsądek odniesie zwycięstwo nad trudnościami, które istnieją daleko więcej w tłumaczeniu, jakie dla należy ludziom tworzącym sytuację Egiptu, niż w nowych uroszczeniach dążących ją zmienić, gdyż rząd turecki również jak wice-król oświadczyłi odradu, że pragną utrzymać *status quo* jako podstawę swych stosunków.

W chwili gdy gabinety traktują tę kwestję z Portą i Chediwem, dzieło całkiem pokojowe i zdolne natężyć wszystkie ludy myślą zjednoczenia i zgody dochodziło do kresu w samym Egipcie. Kanalski suezki otwierał stanowczo morze Czerwone i

Pełnomocnik łaucucki, dziecko tej kniei, odrzekł głosem, który zdradzał wzruszenie głębokie:

— Ojciec mój był leśniczym kniei tej! Jam się tu rodził i pamiętam, była tu jedlina bujna i zdrowa. Naraz pokoszenia i uszła. Ludzie rzekli: zły wiatr ją owiał. Wówczas nie wiedzieliśmy, co to kornik lub ryjkowiec. Nikomu przez myśl nie przeszło, żeby robaczek tak nikły zdołał zniszczyć las cały. Wówczas niktby był nie uwierzył prawdąm dziś tak jasnym. Wieg las dotknięty karą boską wycięto do szczytu, a na zgrębie sama obsiała się grabina, którą widzicie...

Pogadano o płodozmianie przyrody, i ruszono dalej ku Leżajskowi, oglądając wsianki, sadzonki, wysadki i podrośla. Przed samym wieczorem zdążono na zbiorowisko, a najazutem rano zgromadzono się na biesiadę, co po staropolsku znaczy wielkie posiedzenie.

Opowiadamy tę biesiadę we dworze leżajskim: Dwory wedle nauki budownictwa wiedeńskiego stawiane przez zarządcy c. k. dóbr skarbowych, zawsze bywają o powalach niskich, oknach licznych, ściśle dla symetrii, nigdy dla wygody obmyślanych itp. Tu aż dziwno, że dwór wygodny, podzielną i dosyć nawet nie niski.

Tam się odbywała biesiada. P. Stonawski, piasun laski marszałkowskiej leśniczniej zasiadłszy u stołu, zagaił wiec: bez dzwonka, bez trybuny, bez dostojników i stróż porządku... Wszystkiego tego nie było potrzeby!

A przecież wiece leśników niezboczyły z toru parlamentarnego; bo jako wszędzie tak i tu rozpoczęło od pieniężnych zaległości i długów... tej dzwigni oświaty, przemysłu i dobrobytu ludzkości cywilizowanej. Oddawszy jej hołd krótki przeszli do porządku dziennego.

Dziwno to był ten ustęp pierwszy, porządku dziennego. Dziwny, niezwykły, lecz nie głupi wcale i wcale żywotny, ujęty w wyrazy niepokojące. Sprawozdanie z wycieczki.

Pan łowczy łaucucki, Gebauer z p. Rejchertem nadleśniczym ostępu oglądano, zasiadli dobowolnie niejako ławkę oskarżonych, a całą drużynę zawezwano na oskarżyciela oko w oko!

Tylko ludzie czysti na sumieniu, ludzie pracy szczerzej i natężonej myśli, przystają na coś podobnego. Oni! wyzywali nawet do rozprawy!... prosząc o prawdę nieupiększoną, nieosłanianą!

Zabrał głos p. Strzelecki (ze Lwowa) Drzewo cienie znajduje pokup w okolicy, przyspieszenie czasu reboński jest zyskowne, przyspiesza się czas reboński, zapomocą przetrzebienia gąszyć: — Cze muż tu widzimy gąszyć nietrzebione, skoro sprzedaż trzebiekone pokryłaby nakład?

P. Gebauer: Za trzebiebie musimy płacić gotówką, gdyż trzebiebka nie pokupna, mimo to trzebiebmy, mianowicie z osik.

Lissak. Pierwszą trzebież zostawić samej naturze; gdy się zaś knieja poczyna oczyszczać, trzebież choćby z nakładem. Bo knieja niekiedy wybujała zbyt zbytnio w górę.

Geb. Tak też czynimy! W Czarnej naprzykład, trzebiemy grabinę działając na jej wygubienie, ku oswoждению jodły, gdyż grabina nieopłaca.

W toku rozmowy okazuje się, że skarbu łaucucki zaczęły walczyć z naturą broniącą działy swą rodzinną przeciw narzutom rozumu ludzkiego. Przyroda płodzi grabia, osikę leśniczną, a tu jej narzucają jedlicę, dęba i modrzewia z zasady, że kolej żelazna dowożem węgli zniży cenę opału a wymogami swymi i ułatwieniem przewozu, podniesie cenę budulca. Trzebi się więc grabina, osicina, leśniczy i miejscami nawet jedlina. Trzebiekone na ściół nie tylko, że nikt nie chce kupić, ale potomek góralów niemieckich osiedlonych za darmo, nie chcieli brać podszewki jodłowej wytrzebionej. Folwarki też skarbowe, w złasce sposób nie chcą siekać trzebiekone na ściół mimo usiłowań kilkokrotnych. W górach mówią: fura jedlicy — czapka nawozu! Snać wiedzą o tem i tutaj.

Kukrowni chciano go narzucić za bezcen: wolała sęgi kupować w lasach osiciennych. Gałęzie i wierzchy są bardzo są pokupne. Za gałęzie rabie się 8000 sagów i opłaca nimi polowania.

Strzelecki: W Brzozie widzieliśmy obsiew samorodny bukowy w porębie strzeli. Obsiew ten idealny prawie, godzien opieki. Czemuż dotąd nie wyrąbano nasieniłków?

Leśnictwo. Przed laty poprzedni leśniczy nierozmyślnie założył porębę zanadto wielką, większą nad reby porządne zwykłe, przypadające kolejno. Wyrębiemy więc ile wypadła ile zdołamy. Bo na

10,000 morgów mamy tylko trzy wsie. Dla tego mamy i robactwo, więc co sił stanie obracamy na zgrabianie lasu zarządkowno kornikiem.

Strzelecki. W piaskach, oczywiście sosny, czemu protegowany świrk?

Leśnictwo: Bo choć gardzi sosną, przenosząc świrką za cenę ta samą. Dawniej sosna kupowana była na światło, na szczyty smolne; dziś kamfina zastępuje ją. Wieg też z zasady: że knieje mieszane rosą najspójniej i najdrożej; mieszamy sosnę z świerkiem i modrzewiem gdzie niegdzie, jak np. w Biedaczowie nawet z liściastymi.

W Krasieczynie Strzelecki sięje sosnę a zagaja sadzonką świerkową trzechiełnią, radząc jedlicę mieszać z szpilkowymi, jako środek od owadu.

Leśnictwo: Cóż mamy robić w piaskach czyistych?

Grabinę zapuścić, jako podszewkę...

Leśni. Wykorzystać ją potem trudno, podobnie jako i brzezinę, którą ledwo zdołaliśmy wytepić — spieniężenie grabiny nie możemy.

Wieg akacje między sosny.

Kędy wilgoć i kędy zwierzyzny nie ma, sarny paszą ją.

Wieg tylko świerczynę, dębing, i jasiona.

Swierczynę sadzimy, dębing posialiśmy, sadzić będziemy, jasionów siać nie możemy bacząc, że natura nie sieje ani jednego, nigdzie wokoło. Za jej wskazówką idziemy, gdzie ona nie sieje ani jednego my nie sadzimy.

O dębie wywiązała się pogadanka ciekawa doty-

cząca wzrostu jego. Nauka niemiecka głosi, że dąb rośnie powoli. Doświadczenie uczy, że miejscami przeraża i przyszytą sosną; w Budach rośnie zarówno z bukiem. Stanoło na tem, iż należy sadzić lub siać dębing kędy się uda. Uda się zaś i na szczerym piasku byle w spodzie znalazła wymogi życia, jak je np. znalazła w piaskach nadmorskich w Belgii, gdy przed tysiąc laty Bened

Od Administracji „CZASU.“

Nakładem
Drukarni „CZASU“ w Krakowie
wyszedł

KALENDARZ ŚCIENNY NA ROK 1870.

drukowany ozdobnie,

zawierający: święta rzymskie, ruskie i żydowskie, odmiany świata księżycowego, tarczniejsze ceny jazdy i przesyłek na kolejach żelaznych, ceny telegramów, tabelki stópowe i ruch pociągów kolei żelaznych będących w związku z Krakowem. Do nabycia w Administracji „Czasu“ jako też we wszystkich Księgarniach, oraz w Agencji „Czasu“ we Lwowie.

po cenie 25 centów.

Edykt.

L. 21872 (2026-2-3)
C. k. Sąd delegowany miejski w Krakowie, czyni wiadomo, że na zasądzenie pretensji Faigli Wecker, w kwocie 42 złr. 62 cent. w. a., wraz z procentami po 6%, od dnia 20 Grudnia 1868 bieżącymi, kosztami sądowymi 3 złr. 41 cent. i kosztami egzekucji w kwocie 1 złr. 34 cent. i 1 złr. 62 cent. w. a., oraz kosztów obecnie w kwocie 2 złr. 32 cent. przynależnych, odbędzie się publicznie sprzedaż ruchomości p. Mateusza Jastrzebskiego, a mianowicie: 3 bl. n. j. notowych, 1go bl. n. borowych tonaków, 2 bl. n. lisów swoichich i 9 szopów, razem na 139 fr. oszacowanych — na dniu 14 Stycznia 1870 r. i na dniu 28 Stycznia 1870 r. o godzinie 10 rano, które to ruchomości w pierwszym terminie, jedynie nad lub za cenę szacunkową, zaś w drugim terminie i niższej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu za natychmiastową zapłatę ceny, sprzedane będą.

Kraków 27go Listopada 1869 r.

Cyrkularz.

Stosownie do uchwały Wysokiego Wydziału krajowego, z d. 17 Lwów 20go Listopada 1869, L. 14266, ustanowioną będzie z dniem 1 Stycznia 1870 na lat dwa, posada Sekundaryusza przy tułej Szpitalu miejskim, z roczną płacą 120 złr. i bezpłatnym mieszkaniem składającym się z dwóch pokoi i kuchni w budynku szpitalnym, tudzież dodaniem potrzebnego drzewa opałowego. Panowie petenci życzący sobie otrzymać tę posadę, zechcą najdalej do dnia 25go Grudnia 1869 r. podać swoje wraz z alegatami do Naczelnictwa gminy miasta Rzeszowa wniośki.

Obowiązki takiego Sekundaryusza będą następujące:

1. Wszystkie czynności dla chorych wymagające funkcji niższej chirurgii przedsięwziąć.
2. Nie wydalac się za obręb miasta Rzeszowa.
3. Stałe zamieszkanie w gmachu szpitalnym wraz z rodziną.
4. Ścisłe zastosowanie się do instrukcji dla Sekundaryuszów szpitali powszechnych obowiązujących.
5. Otrzymujący tę posadę, nie może następnie jednocześnie w innym szpitalu funkcji lekarza piastować.

Z Magistratu Miasta. (2105)
Rzeszów dnia 4 Grudnia 1869.

ASTHMA.

CYGARETKA INDYJSKIE

(Ganabiz indica)

PP. Grimaud & Comp.
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmowi, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladone, stramonium, nikotynę albo opium. Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a potwierzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Cannabis indica) posiadają własności skuteczne do zaciśnięcia przeciw tej słabości, jak również przeciw kasłom nerwowym, suchotom gardłanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, neuralgiiom twarzy i bezsenności. (1896-2-24)
Dost. c. można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka we Lwowie w apt. pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera; w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie w aptece pana Saittera; w Wiedniu w składach materialów aptecznych pp. Raabe i Röder.

Cecionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

(Rękopism Hamiltona).

Nieustające

i nieustające a szybkie metody fermentacji

to jest takie metody, wedle których przy równej przestrzeni fermentacyjnej i równej długo trwającej fermentacji, zacier lep ej odfermentuje, to jest większa ilość stopni ekstraktu odfermentowaną zostaje.

Ta broszura wyszła w połowie miesiąca Grudnia 1869 w polskim języku, w objętości 3 arkuszy druku 8vo i sprzedaje się, chcąc takową wszystkim przystępną uczynić, po cenie 5 złr. w. a.

Wyszedł także osobno, pouczającym sposobem napisany, opis rzeczy po 10 cent. Oba pismka są do nabycia w Administracji „Czasu“ w Krakowie.

Ta broszura, która można powiedzieć, każdemu właścicielowi browaru dziennie do 15 złr. zysku przynosi, napisana została głównie dla użytku galicyjskich browarów i zawiera pomiędzy innymi także metody, które z powodu szczególnej szerszej właściwości tegorocznych ziemniaków, są najstosowniejsze.

Autor będzie miał ten zaszczyt i przyjemność przeprowadzenia najbliższych świąt do Bożego Narodzenia do Trzech Króli w Słotwie pod Brzesklem, gdzie wzmiankowane i tyle innych pism napisał. (2168-1-3)

Obwieszczenie.

Rada miejska gł. miasta B. ün zawiadamia, że rozpoczęcie i trwanie jarmarków w roku 1870, bez zezwolenia na osobne dni do wypakowania, jak następuje, postanowionem zostało.

Pierwszy jarmark wewnątrz miasta rozpoczyna się w trzeci poniedziałek w lutym, tj. 21 lutego, a kończy się 5 marca.

Drugi jarmark w Starem Bernie (Altbrunn) rozpoczyna się w pierwszy poniedziałek w kwietniu, tj. 4 kwietnia i kończy się 12 kwietnia.

Trzeci jarmark wewnątrz miasta rozpoczyna się w drugi poniedziałek w maju, tj. 9 maja i kończy się 21 maja.

Czwarty jarmark w Starem Bernie (Altbrunn) rozpoczyna się w pierwszy poniedziałek w lipcu, tj. 4 lipca i kończy się 12 lipca.

Piąty jarmark wewnątrz miasta rozpoczyna się w pierwszy poniedziałek we wrześniu, tj. 5 września i kończy się 17 września.

Szesty jarmark w Starem Bernie (Altbrunn) w skutek rozporządzenia c. k. morawskiego Namiesnictwa z daty 19 listopada 1869 r. L. 19032 na r. 1870 z drugiego poniedziałku w październiku na czwarty poniedziałek odłożony, rozpoczyna się przeto 24 października a kończy się 1 listopada.

Siedmy jarmark wewnątrz miasta rozpoczyna się w pierwszy poniedziałek w grudniu, tj. 5 grudnia a kończy się 17 grudnia.

Brünn 23 listopada 1869 r.

(2019-2) Dr Rudolf Ott.

Rosyjskie Sardynki,

baryłka 70 do 80 sztuk dużych ryb

2 złr. w. a.

Kawior uralski jeszcze nie znany, w tak dobrym gatunku, gruby i szary, w baryłkach od 1 do 10 funtów, po 2 złr. 80 cent. za funt.

Węgorsze marynowane po 65 cent. za funt.

Sardynki z Nantes 1/4 puszki, 12 rybek 36 cent., 1/2 puszki 20 rybek 68 cent., 1/3 puszki 50 rybek 150. Wielki Skład wszelkich możebnych świeżych i marynowanych Ryb, Ostryg, Serów francuskich, szwajcarskich i angielskich, wszelkich gatunków Szynek, Kielbas, Pasztetów, świeżych i zasuszonych Owoców południowych, Win reńskich i szampańskich, j. ko też Chartreuse i Benedyktynskich wszelkich gatunków, zaleca dawny renomowany Handel korzenny

A. P. Exle w Wiedniu,

Stadt, Rothgasse, Fischhof N. 4,

„zum Italiener.“ (2030-1-3)

Szczegółowe Cenniki bezpłatnie.



(1863) (31)
Sikawki ognio- Zakożone 1823.
oprowd. Pom. Zareczenie.
py, Weże, Wia- Zareczenie.
dra, Ubiory Illustrowane
dla straży cenniki bez
ognio- płatnie
we. poczt
w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15
gegenüber dem Argarten.

AGENCYA

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, gradu i n a ż y c i e

dla miasta Krakowa i okolicy
przeniesioną została z Rynku głównego
do domu W^{go} D^{ra} Samelzona, dawniej hr. Sołtyków
przy ulicy Floryańskiej na dole. (2102-1-2)
Wincenty hr. Bobrowski.

Dywany Szkockie Koberce kościelne

3 1/2 łokcia długie, 2 1/4 łokcia szerokie, w deseniach tureckich, perskich lub modnych w kwiaty:

Dywaniki przed łóżka po złr. 1-50 i złr. 1-80 c.

Dywaniki angielskie przed łóżka w piękne kwiaty, po złr. 3-50.

Chodniki, łokcie od 25 centów po cząwszy.

Koldry wełniane (flanelowe)

w doskonałym gatunku i pięknych kolorach po złr. 5, 6-50, 8.

W Handlu pod firmą: A. Gumplowicz w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod l. 63, na pierwszym piętrze. — Przesyłki za pobraniem.

Mamy zaszczyt donieść Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności, że założyliśmy tutaj Fabrykę Fortepianów.

Wzięliśmy sobie za zadanie nie tylko największą dokładność w budowie wszelkich instrumentów zachowywać, lecz także odpowiadać bardzo wygórowanym życzeniom tegoczesnym. Dla tego przy damskich fortepianach osiągnęliśmy przez znaczne ulepszenia najspiewniejszy dyskant i pełny bas, a wedle prawdziwego amerykańskiego systemu (wyrabiany Pianina wyrównujące każdemu koncertowemu Fortepianowi. Fortepianom z angielską i wiedeńską mechaniką, oddaliśmy niepotrzebną długość i takowe na 6 stóp zmniejszyliśmy. Fortepiana podporowe (Stutzflügel) pozostawiliśmy 5 stóp 6 cali długie. Najnowszym jednak wynalazkiem są Fortepiana podporowe z angielskim i niemieckim mechanizmem pod dnem rezonansowym 4 stóp 10 cali długie, które co do śpiewności, pełności tonu, nie pozostawiają nic do życzenia. Te Fortepiana były na wystawie w Linzu 1869, odznaczone pierwszym wielkim medalem. Największą wytrzymałość i najlepszy smak nie wypuszczono z uwagi przy budowie tychże. Technicznym kierownikiem fabryki jest pan Alojzy Riber z Monachium, którego dzieła od dziesiątek lat chlubią się europejską sławą i na wszelkich większych wystawach przemysłowych premiiowane były. Starając się rzetelnym postępowaniem, przy możebnie niskich cenach, zjednać sobie zadowolenie szanownych odbiorców, upraszamy w razie potrzeby zaszczyścić nas swemi zleceniami.

ZINKE i WINTERSBERGER. (192-1-1)

Fabryka; Fünfhaus, Zinkgasse N. 22, vis à vis dworca kolei Zachodniej w Wiedniu — SKŁAD: Palais Dumba, Parking N. 4 w Wiedniu.

Publiczne zdanie o praktycznej wartości prawdziwego oczyszczonego Olejku tranowego z wątroby miętusowej, wyrabianego przez Wilhelma Maagera (c. k. wyłącznie uprzyw. Fabryka), Skład w Wiedniu, Stadt, Bäckerstrasse N. 12.

„Wiener Zeitung“ pisze:
Tran z wątroby miętusowej, który wedle wielostronnych doświadczeń najracjonalniejszych lekarzy, jest szacownym środkiem leczniczym w chorobach skrofuiów, w nabrzmieniu gruczołów, chorobach płucnych, w niemocy dnałej i angielskiej chorobie, był w Sobotę 4go Września przedmiotem publicznego medyczno-sanitarnego omówienia. Pomiędzy wieloma gatunkami Tranu wątrobiego, które przedłożone były do osądzenia, Tran wątrobi pana W. Maagera uzyskał szczególne pierwszeństwo i zalecenie, a to dla następujących powodów:

1. Tran wątrobi pana W. Maagera wygląda czysto i ma piękną ujmującą żółtą barwę.
2. Wedle ogólnego orzeczenia lekarzy, ma tak przyjemny smak, jak mało która Aixerka oliwa ze smakiem sardelowym przymiot, który przeto ułatwia praktyczne używanie go, tak, że nawet indywidua nie mogące nie znieść, z przyjemnością go zżywiają, co ułatwia zadawanie go nawet dzieciom.
3. Nie obciąża organów trawienia nawet przy dłuższem używaniu. W uwzględnieniu wszystkich tych przedmiotów, zasługuje ten Tran wątrobowy na najlepsze zalecenie, a pan W. Maager wynalazieniem go położył zasługi u cierpiącej ludzkości.

NB. C. k. uprzywilejowany oczyszczony Olejek tranowy z wątroby miętusowej, w białych trójkątach, zamkniętych metalowemi kablami, na których wyciętę jest nazwisko Wilhelm Maager, jest do nabycia we wszystkich renomowanych Aptekach i Handlach korzennych w Galicyi. (2011-1-9)

Adres

najcieńszej

Bielizny męskiej i wypraw.

Angielskie Towary robót na drutach.

Grand Magasin

de

Lingerie et Bonneterie

Magasin de toile

de (1901-4-6)

FRANZ ERLACHER,

7 Tuchlauben 7, Wien.

PIGUŁKI BLANCARD'A

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez paryżką Akademię w r. 1850,

Zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.

Łącząc w sobie własności Jodu i żelaza, Pigułki te używają się szczególnie przeciw słabociom skrofuliniznym, w pierwszych początkach suchoty, w osłabieniu organizmu, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o odzyskanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularnego życia, dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perodycznego jej odpływu.

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigulek Blancard'a wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pięciznak ze srebra reakcyjnego (argent reacti) z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej jak obok:

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. P. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.

Potrzebny jest Nauczyciel prywatny

na wieś, do 3ch chłopców z 4, 3 i 2 klasy normalnej. (237-3)

Wiadomość na „Wygodzie“ N. 90, przy ulicy Zwierzynieckiej na piętrze u J. N.

W Folwarku Wola Justowska są: para koni wyjazdowych, bu-raki pastewne i plewy do sprzedania. (1979-2-1)

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT & C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczący szybko i niechybnie wszelkie napotrzepusze i zastarzałe. Apteka Grimaud et Comp. dyalekarszy, którzy mają z wywczas zapisywać balsam kopajwy, za pomocą kleistości, przgotowuje pigułki z esencji Matiko i balsamu kopajwy. Pigułki te, nie tylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy.

Każdy flakonik opatrzone jest podpisem: Grimaud et Comp. (2001-2-12)

Dostac można w Krakowie w aptekach pana I. Trauczyńskiego p. Redyka; we Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolasza, Berlinera i Ruckera; w Brodach w apt. pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Saittera; w Wiedniu w składach materialów aptecznych pp. Raabe i Röder.

GOTTLOB ROBERT BESSER, Kantor Bankowy i importowy, Berlin,

Friedrichstrasse Nr. 130, utrzymuje Skład prawdziwego rumu, araku i koniaku w Londynie, Rotterdamie, Cognaku i Berlinie, i rozsyła takowe w oryginalnych beczkach, zawierających około 100 do 500 masów. Próby na żądanie na usługi. Łaskawe zlecenia upraszam nadsłać do Berlina. (1937-4-)

Bawełna na ból zębów, do natychmiastowego uśmieszenia bólu zębów.

Mydło smołowe, na wszelkie wyrzuty skórne, po 46 cent.

Wata reumatyzmowa, nadzwyczaj skąpietach po 70 i 40 cent.

Tinktura na porost wąsów i brody pewnie i prędko skutkująca, po 1 i 2 złr.

Pomada lodowa, do kędzierzawienia i wzmocnienia włosów, po 40, 60 i 80 cent. (565-13-15)

sławnego Chemika Bergmanna et Comp., w Paryżu — do nabycia w Aptece pana

Stockmara w Krakowie.

Z przesyłką pocztową za opakowanie stępel 10 centów.

Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy Skład zegarków M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku do-brze regulowanych zegarków za rocznem zareczaniem według cennika

Zegarki kieszonkowe gensewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10-12 złr.

„ z złot. brzeg. do ods. 13-14 „

„ z podwójną kopertą 15-17 „

„ ankrowe o 15 kam. 16-19 „

„ z podw. kop. 18-23 „

„ ang. z kr. szkł. 19-25 „

„ remontory 28-30 „

„ z podw. kop. 35-41 „

„ N. 3 złot. o 8 kam. 30-36 „

„ damskie o 4 i 8 kam. 25-30 „

„ ze złot. okrywk. 3-40 „

„ emal. z dyam. 38-48 „

„ dubelt. o 8 kam. 40-48 „

„ ankrowe o 15 kam. 55-64 „

„ lepsze złot. okr. 45 „

„ o 8, 9, 10, 11, 12 „

„ damskie o 40-48 „

„ z podw. kop. 50-56 „

„ remontory 70, 80, 90, 100 „

„ z pod. kop. 110, 120, 140 „

Budzik ze zegarkiem 7 złr.

Budzik ze zegarkiem zapalające przy wstawianiu świecy 9 złr.

Budzik bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym z palającym równocześnie świecę po 14 złr.

Zegary ściennie własnego wyrobu z dwuletnim zareczaniem

oo dzień do nakręcania 10, 2 złr. oo 8 dni 16, 18, 20, 22 „

„ z biciem god. i 1/2 god. 30, 33, 35 „ (1871-35 100)

„ i 1/4 god. 48, 50, 55 „

„ Opakowanie za zegary ściennie 1-50 c.

Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstatunki z prowincji za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmują także w zamian.

Blizszych szczegółów udzieli: August Bolter, następca Millera w Hamburgu. — Zupelne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowni Agenci: Staar & Geilhofer w WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. 12 i p. I. Eibenschütz w KRAKOWIE.

Rządca Drukarni Józef Łakociński,

OBYWATEL z Księstwa Poznańskiego,

który przez kilkanaście lat w do-brach swoich gospodarował i doświadczenia nabył w każdej gałęzi gospo-darskiej szuka od 1go Stycznia lub St. Jana r. p. odpowiedniego miejsca jako Plenipotent znacznijszej majelości w Galicyi. — Na żądanie może do-stawić świadectwa od pierwszych familij w Księstwie. (1962-3)

Reflektanci zechcą listy i oferty swoje przesać do Poznania: Poste restante P. P.

OGIER

rozpłodzony, rasy polskiej (Morenkopf), 6 lat mający, za którego właściciela s. p. Władysław Zakrzeński otrzymał na wystawie tegorocznej medal — jest do sprzedania za 500 złr. w. a. (1972-2-3)

Blizsza wiadomość pod L. 445, ulica Mikołajska, u Stróża.

Wyłączny Skład Dynamitu, Na-bla prochu do rzsadzania, z przepisem użycia u Mahter & Eschenbacher w Wiedniu. (1993-3-3)

Pigulki COCA.

Jak już Aleksander Humbolt w swem Cosmos zwrócił uwagę nabezprykładniej, silną skuteczność w południowej Ameryce rosnącej rośliny Coca, tak też liczne znakomitości medyczne zawsze potwierdzają ten ogromnie zgubny wpływ, jaki samogwałt etc. na osłabiony nerwowy system płciowy wywiera. Nader szczegółowe badania robił prof. Dr Sampson w Nowym Jorku, któremu przez racjonalne postępowanie udało się w swych pigułkach Coca Ner III cierpiącej ludzkości na stan o-słabienia podać środek leczniczy niezmieniający się zastąpić. W toku swych badań doszedł w swych pigułkach Ner III najodpowiedniejsze lekarstwo na hemoroidy a w pigułkach Ner I. na wszystkie cierpienia płucne.

Cena pudełka 2 złr., biorąc 6 pudełek 10 złr.

Za dyskrecyę żarczę się.

Do nabycia w Wiedniu u Edwarda Haubner. Apteka „pod Aniołem“, am Hof, pałac Zakładu kredytow. (2015-2-3)

KAWA prawdziwa MOKKA,

wprost z Mokki (Yemen) w Arabii sprowadzona w oryginalnych seronach po 10 funt. w. a. sprzedaje się po 10 fl. 30 kr. w. a. za seron w Wiedniu Graben Nro 29 im Innern des Trattnerhofes, w wschodnio-indyjskim Magazynie kawy gdzie także wielkie ilości najlepszej kawy po 57, 60, 70, 75, 80 kr. do 1 fl. 10 kr. za funt wied. zawsze są w zapasie. Przesyłki na prowincji przy odbiorze 30 funtów uskuteczniają się za potrąceniem należności uplatnie aż do ostatniej stacyi k-lei lub statku parowego. Tamże jest również wielki skład najjczystszej

HERBATY świeżego ziołna, Congon, Sou-brze regulowanych zegarków za rocznem zareczaniem według cennika

Zegarki kieszonkowe gensewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10-12 złr.

„ z złot. brzeg. do ods. 13-14 „

„ z podwójną kopertą 15-17 „

„ ankrowe o 15 kam. 16-19 „

„ z podw. kop. 18-23 „

„ ang. z kr. szkł. 19-25 „